GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 11. — W Piątek dnia 13. Stycznia 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 9. Stycznia.

Wyjechał stąd: JW. Generał Porucznik, oraz Generał komendurujący V. korpusem armii, Grolman, do Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 8. Stycznia.

W dalszym ciągu ogłoszenia o cholerze w gazetach umieszczonego podaje się do wiadomości publicznéj, iż od daty zjawienia się téj choroby w Warszawie zachorowało do dnia dzisiejszego obojéj płci osób 44; z liczby tych umarło osób 20, wyzdrowiało 17, pozostaje chorych 7.

W dniu dzisiejszym odbywa się obrzęd religijny poświęcenia JW. JX. Straszyńskiego, Biskupa Augustowskiego, na stopień Biskupi.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Stycznia.

Gazety dzisiejsze obejmują mowę Hr. Appony, który Królowi w imieniu ciała dyplomatycznego winszował, oraz mowy Prezesa Izby Parów i Prezesa Izby Deputowanych; jako też odpowiedzi N. Pana.

Zdaje się, iż rząd istotnie dopiero przez powieść przybyłego d. 28. do Bajonny podróżnego o wejściu Espartery do Bilbao zawiadomiony został. W Monitorze albowiem dzisiejszym czytamy następującą telegraficzną depeszę z Bajonne (bez datum): »Oswobodzenie Bilbay nie ulega żadnéj wątpliwości; nieprzyjaciel stracił około 1000 ludzi i część artylleryi swojéj.“ — Gazette de France przypisuje zdarzenie to nadzwyczajnéj niepogodzie, która Karolistom z odniesionych zwycięstw korzystać nie dozwoliła. — Tymczasem gazety w Bajonne wychodzące, wiadomości téj nie dają bezwarunkowéj wiary. Nadeszły tu nadzwyczajne dodatki do gazet Phare i Sentinelle des Pyrenées z dnia 29. Grudnia. Wyrażają w nich, lubo z wielką ostróżnością, że d. 25. o godzinie 11. od oblężenia Bilbay odstąpiono, dopiero gdy dnia 24. zaciętą stoczono bitwę, w skutek któréj Karoliści w nocy z dn. 24. na 25. Grudnia ujrzeli się w konieczności cofnięcia się do Durango. Don Carlos udał się do Villafranki a wojsko jego około 12 dział straciło.

(*Korr. pryw.*) — Mowa od tronu wspomina o następujących przedmiotach: Pokój świata; zgoda z Stanami Zjednoczonemi i z Szwajcaryą; pomoc Hiszpanii; przymierze z Anglią; klęska w Afryce; zamach za życie królewskie; wypadki strasburskie; amnestya; przedmioty narad Izb; skarb; handel; budowle publiczne.

W mowie tej nie znajduje się nic nowego, oprócz, iż w niej zapowiedziane są projekta do praw „tyczących się rodziny królewskiéj,“ oraz narady nad funduszami ku wysuszeniu bagien, uregulowaniu rzek, urządzeniu kanałów, portów i kolei żelaznych, niemniéj ku wystawieniu pomników. Z resztą, ustępy tej mowy są częścią z sobą samemi, częścią z położeniem rzeczy w niezupełnej zgodzie. I tak: wspomina mowa zaraz na wstępie, o spokoju całego świata. Tymczasem trochę niżéj umieszczone jest ubolewanie nad zaburzeniami i wojną w Hiszpanii, oraz nad klęską doznaną w Afryce. Spory z Ameryką i ze Szwajcaryą wiadomo, iż Francyi żadnéj chluby, ani korzyści nie przyniosły. Przeciwnie zdaje się, iż nastraszona, skłoniła się do wypłaty Stanom Zjednoczonym żądanego wynagrodzenia; w Szwajcaryi zaś, którą sama nastraszyć chciała, znalazła tyle trudności w wykonaniu groźby, iż wnet z największą ochotą pozwoliła się niby to przeprosić. Co mają znaczyć wyrazy, że Francya ściśle połączona z Anglią, wykonywa jak najskrupulatniej (*avec une fidelité réligieuse*) zobowiązania swoje względem Hiszpanii, trudno sobie wytłumaczyć. Bardzo roztropnie dodane są słowa „*et conformément à l' esprit qui l' a dicté.*“ Ustęp, w którym jest mową o tem, że namiętności w kraju „uspokajają się nareszcie i tracą swoją zuchwałość“ odbija dziwnie od zamachu na życie królewskie, na kilka minut przed otwarciem Izb i mową od tronu. Czego pod ustawami, tyczącemi się rodziny królewskiéj, spodziewać się należy, nie wiadomo. Jedni mówią o posagu córek Ludwika Filipa, inni o ustanowieniu Vice-Króla w Algierze i t. d. W końcu nadmienić potrzeba, że właściciele fabryk cukru z buraków są tem mocno zatrwożeni, iż mowa od tronu obiecuje, że Izbie przedłożone będą na nowo projekta do praw, które już raz były do niej wniesione.

Z dnia 3. Stycznia.

Instrukcya względem zamachu z dnia 27go Grudnia odbywa się z wielką czynnością. Tymczasem zbrodniarz sam mocno zachorował; wysypka, na którą cierpi, rzuciła się na wewnętrzne części. Kazano mu więc wczoraj dać kąpiel. Prócz téj fizycznéj słabości okazuje on od kilku dni nadzwyczajne zasmucenie.

Monitor dzisiejszy ani słowa nie wspomina o oswobodzeniu Bilbay, tymczasem inne gazety szczegułowe już o wypadku tym obejmują doniesienia. Między innémi czytamy w Journal de Paris: „Otrzymaliśmy dzisiaj listy z St. Jean de Luz, potwierdzające wprawdzie wiadomość o zwycięstwie Espartery i wejściu jego do Bilbao, twierdzące wszelako, że bitwa, w skutek któréj oblężenie cofnięto, nie dn. 24., lecz 26. Grudnia stoczoną została. Karoliści mieli przeszło 1200 ludzi stracić, między temi jest około 800 jeńców. Nazajutrz (więc d. 27.) weszli Krystyniści do Bilbao.“

Dzisiaj nadeszła tu pewna wiadomość, że dnia 24. Grudnia Generał Mina w Barcelonie życie zakończył.

Z dnia 4. Stycznia.

Lubo Monitor nawet i dzisiaj o sprawach hiszpańskich milczy, wiadomość jednakże o daniu odsieczy Bilbay żadnéj nie podpada wątpliwości. Drogą nadzwyczajną nadeszło tu bowiem pismo z Bajonne z d. 31. m. z., stósownie do którego depesze z głównéj kwatery z Durango tam nadesłano. Są one pod datą 27. Grudnia wieczorem; wynika z następującego urzędowego raportu, że bitwa d. 24. Grudnia zaiste była morderczą:

„W głównéj kwaterze w Gualdacuano, d. 25. Grudnia 1836.

JW. Panie! Wczoraj nadeszła pora, w któréj na nieprzyjaciela uderzyć postanowiliśmy. Jeszcze przed świtem wojsko nasze wyruszyło; ale wkrótce burza gwałtowna zniewoliła je do wstrzymania się; jakoż i drogi śniegiem okrytéj przebywać nie mogliśmy. Mimo to odparliśmy kilka napadów guerylasów nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciel ustawił działa swoje naprzeciw mostu pod Luchaną, baterye nasze odpowiadały na ogień jego; ale o godzinie 4. mgła gęsta zniewoliła obie strony do zaprzestania walki. Nieprzyjaciel korzystał z téj chwili; sprowadził bowiem czém prędzéj wszystkie działa swoje pod arkady mostu; równocześniej prawie zdobyły Trinkadury pierwszą bateryę naszę, która okropną rzeź między Krystynami sprawiła. Nieprzyjaciel przedzierał się z trudnością przez stosy trupów; wszakże w tymże momencie kazałem pozycyą naszę przez 3 bataliony Alawezów wzmocnić. Niedostaje mi słów, aby wszystkie wypadki téj okropnéj mocy opisać. Ogień działowy i z broni ręcznéj nie ustając ani na chwilę krzyżował się we wszystkich kierunkach; po trzykroć wdzierał się nieprzyjaciel na wzgórza Cabry i Arriogi a zawsze waleczni nasi bagnetem go odparli. Na bielejącéj się ziemi leżały wszędzie pokaleczone trupy i krwi strumienie szumiały przez massy śniegu. JW. Pan przedstawisz sobie okropność téj rzezi, zważywszy, że przez 14 godzin każdego kroku stanowisk naszych broniliśmy. Wszakże, zaprzestawszy strzelania, cofnąłem się w dobrym porządku; kilka dział bateryi naszych zostało w ręku nieprzyjaciela. Niech Bóg JW. Pana zachowa.

(podp.) Bruno de Villareal.“

Anglia.

Liverpool Chronicle powiada o prawach zbożowych: Dawne smutne czasy powracają. Mieliśmy niepomyślne żniwa, a prawa zbożowe nie dozwalają przywozu z zagranicy. Lecz nie tu się kończy nieszczęście praw zbożowych; zagraniczne kraje już się tak dalece przyzwyczaiły do nieuważania nas za kupujących ich zbyteczne zboże, że teraz już dla nas zapasów nie mają. A tak nie tylko niedostatek mamy przed oczami, ale nadto nie posiadamy i sposobów do odwrócenia go. Spodziewamy się przecież, że taki krzyk przeciw prawom zbożowym powstanie, taka ilość petycyi przeciw niemu parlamentowi przełożoną będzie, i tak na niego nalegać będą że członkowie reformy parlamentu zmuszeni zostaną rzeczą się tą niezwłocznie zająć i ją raz na zawsze ustalić. Jeżeli to nastąpi, nie nadaremno obecnie niedostatek cierpimy.

Z Londynu, dnia 30. Grudnia.

Miejscami przywrócono już związki pocztowe, przerwane przez spadłe w przeszłym tygodniu śniegi. Z pięciu wstrzymanych poczt francuzkich przybyły wprawdzie cztery, tak że mamy wiadomości paryskie z d. 27; także i z innych prowincyi naszych nadeszły opóźnione poczty, ale mimo to związki zgłównemi miastami krajowemi są jeszcze po większéj części zatamowane i ciągle jeszcze słychać o wstrzymanych pocztach, zasypanych przez śnieg pojazdach pocztowych i niemożności dostania się z jednego miasta do drugiego. Z doniesień takowych korzystają dzienniki tutejsze i zapełniają niemi w niedostatku wiadomości politycznych kolumny swoje. O nieszczęściach zrządzonych w kraju przez zawieje mało w ogóle słychać. O jednym tylko donoszą przypadku, który kilkoro ludzi życia pozbawił. Gazeta brightońska, donosząc o tymże, przypisuje go zarwaniu się śniegu albo lawinie, spadłéj z wysokości stroméj skały pod Lewes. W ciągu trzech dni od 24. do 26. zgromadziła się na téj skale taka ilość śniegu, że, po nastanéj odwilży, z niewypowiedzianą gwałtownością na dół się zwaliła, wszystko na drodze zgniotła i nawet przestrzeń za rzeką, pod skałą płynącą zasypała. Po zniweczeniu tym sposobem trzech osobno stojących domów zwaliła się główna massa śniegu i zasypała całkiem siedm mieszkań. Chwycono się zaraz stósownych środków końcem wydobycia przysypanych ludzi i przez użycie 150 robotników zdołano kilka osób ocalić; lecz większa część tychże zadusiła się. W ciągu odkopywania i po ukończeniu tegoż jeszcze kilka razy walił się śnieg, który przecież pojedyncze tylko domy uszkodził. Ośmiu mężczyzn i kobiet utraciło życie, dwaj chłopcy połamali nogi, a kobieta jedna i troje dzieci mocnego uszkodzenia doznały. Zdaje się, że tylko brak ostróżności i niezważanie na przestrogi starca pewnego, który już podobnego przypadku dożył, były przyczyną tego nieszczęścia. — Na morzu zrządziła burza wiele szkód; księgi w Lloyds zawierają znowu liczne spisy okrętów, które się rozbiły lub zatonęły. Okręt parowy „Caledonia“, należący do towarzystwa żeglugi parowéj, przybył tu dn. 27. o godzinie 3ciéj z pocztą hamburgską z dnia 24., wytrzymawszy poprzednio okropną burzę. Dnia 26go, gdy okręt ten był przy ujściu Tamizy, wystawiało morze prawdziwie okropny widok. Okręt „Caledonia“ małoznacznie tylko uszkodzony; kapitan Whittingham, dowodzący tymże, żeglarz bardzo biegły, oświadcza, że jeszcze podobnéj burzy nie pamięta. — Tamiza wolna jest od lodu. — Z poczt krajowych jeszcze 18 do Londynu nie przybyło. — Z Manchestru donoszą, że kanały pozamarzały i że wskutek tego związek z Londynem za pomocą nich przerwany. Interessa handlowe i na tém wielce ucierpiały, że mała tylko liczba kupujących przybyć mogła. — Okręt parowy, płynący stąd do Margate, musiał się wrócić dla burzy; podobny przypadek jeszcze się nie zdarzył. — Onegdaj wieczorem po poczynieniu nadzwyczajnych przygotowań, wyprawiono listy do Francyi stąd do Dover statkiem parowym, bo lądem na żaden sposób dokazać tego nie można było. — Za wypłynione stąd dn. 23. b. m. okręty parowe „Ocean“ i „Tourist“ (z których ostatni stanął z ciałem Pani Malibran dnia 31. Grudnia w Antwerpii), zapłacono 25 prC. a za okręty żaglowe, o których sądzono, że są bliskie wybrzeża, 40 do 50 prC. premii.

True Sun obejmuje następujące uwagi nad stanem Francuzów w Algierze i nad osadami francuzkiemi w ogólności: „Nieszczęście, jakiego doznało wojsko francuzkie w Afryce, skłoniło nas do niejakich uwag nad systemem osadniczym sąsiadów naszych. Już tysiąc razy powiedziano prawdę, którą zawsze powtarzać można, iż charakter Francuzów i system ich administracyi nie sprzyja długiemu wykonywaniu władzy w osadach. I tak, zniknęła projektowana niegdyś w Gujanie Francya północna; podobnież stało się z Nową Francyą, która miała zakwitnąć w Kanadzie. St. Domingo jest teraz rzeczą pospolitą Hayti; Luizyana została sprzedaną Amerykanom, a wyspę Mauritius odstąpiono Anglikom. Słowem, Francuzi posiadają jeszcze tylko 4 ważne osady, jako to: Martynikę, Gwadalupę, wyspę Bourbon i Algier. Francuzi są w roku

1836, takimi, jakimi dawniéj byli: zawsze zdatnymi do zdobycia, lecz nie umieją należycie utrzymać tego, co zdobyli. Zawsze prawie zdobycia swoje utracali tak prędko, jak je czynili. Francuz odważny, zuchwały, nierozmyślny, dumny i lubiący niszczyć, łączy w sobie wszystkie żywioły zdobywcy; lecz zasada utrzymania nie okazała się jeszcze w jego systemie osadniczym. Zdanie to stało się oddawna prawie przysłowiem, w Anglii. Wypadek wyprawy do Constantine, i cała historya zdobycia Algieru, znowu je potwierdzają. Widać jasno, iż zdobycie Algieru więcéj zrządza szkody dla Francyi, niż niebezpieczeństwa dla Anglii. Gdy zaś gabinet francuzki pospieszył się uczynić zapytania naszemu Sekretarzowi Stanu spraw zagranicznych względem Passage i San Sebastian, mamy więc nadzieję, iż zacny Vice-Hrabia Palmerston z swojéj strony żądać będzie niejakich objaśnień względem osady Algieru."

T u r c y a.

(*Z Gaz. Rząd. Prusk.*) — Korrespondent gazety Times donosi pod dn. 30. Listopada z Konstantynopola o wypadkach w kraju Czerkiesów, co następuje: „Rossyanie z obozu swego pod Abuną wtargnęli bez oporu do dystryktów Netioach i Schapschek, kiedy mieszkańcy uszedłszy domy swe pozapalali. Następnie Rossyanie zająwszy stanowiska na dymiących się gruzach Schumei, Schokaiki i Daba, usiłowali dnia następnego przez rzekę Devend w kierunku ku Gelindschik się przeprawić, ale nadaremnie. Po dwutygodniowym pobycie w spustoszonym kraju postanowił Generał rossyjski cofnąć się, ile gdy się dowiedział, że 5000 Czerkiesów pod walecznym wodzem, Hirsuz Oglu Al Bei, głęboko w terrytoryum rossyjskie zagony swe zapuściwszy wszędzie trwogę i pustoszenie szerzyli. Rossyanie cofając się krwawą pod Abuną stoczyli bitwę; obie strony mocno ucierpiały a dnia następnego na wniosek Generała rossyjskiego stanęła ugoda, w skutek któréj obie kolumny, pogrzebawszy trupów swoich, odwrót swój bez przeszkody uskutecznić miały.

Nad majątkiem kupca Jerzego Ephraima Roggen tu ztąd nad którym konkurs dziś otworzony został, areszt jawny niniejszém kładzie się.

Wszystkim, którzy należące do niniejszego majątku pieniądze lub przedmioty wartość pieniędzy mające posiadają, zaleca się, aby o nich podpisanemu Sądowi donieśli i z zastrzeżeniem swych praw do Depozytu Sądowego ofiarowali je.

W razie nieuczynienia tego, postradają miane do nich prawo zastawu lub inne.

Każda zaś na ręce współdłużnika lub kogo trzeciego uczyniona zapłata lub wydanie rzeczy, jako nienastąpione uważaném, i zapłacona wbrew zakazowi ilość, lub wydana rzecz powtórnie do massy od Przekraczającego ściągnioną zostanie.

Szamotuły, dnia 20. Grudnia 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miéjski w Międzychodzie.

Przy mieście Kamionie Powiatu Międzychódzkiego położony, młynarzom, małżonkom Hintz należący młyn wodny z przyległościami, oszacowany na 5021 Tal. 28 sgr. 6 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj w Registraturze, ma być

dnia 6. Maja 1837.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Międzychód, dnia 22. Września 1836.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 10. Stycznia 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{6}$	$101\frac{2}{3}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	$103\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$102\frac{3}{4}$
Szlaskie	—	106

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 9. Stycznia 1837.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	26	3	i	1	17	6
Żyto	1	3	9	-	1	2	6
Jęczmień wielki	1	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	1	—	—	-	—	26	3
Owies . . .	—	23	2	-	—	21	3
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	6	3	i	2	2	6
Zyto	1	5	—	-	1	2	6
Jęczmień wielki	1	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Groch	1	7	6	-	—	—	—
Kopa słomy .	6	—	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	25	—